



ISSN 2080-1807

TORUŃSKIE STUDIA BIBLIOLOGICZNE  
2013, nr 2 (11)

**Grzegorz Nieć, Grażyna Wrona**

Institut Informacji Naukowej i Bibliotekoznawstwa

Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie

e-mail: grzegorz.niec@wp.pl, grazyna\_wrona@poczta.fm

---

## **„Walka z lekturą zakazaną”. Bibliologiczne spojrzenie na dyskusje wokół książki „zakazanej” i jej wpływu na dzieci i młodzież w końcu XIX w. i na początku XX w.**

DOI: 10.12775/TSB.2013.026

---

**STRESZCZENIE:** Dwudziestolecie międzywojenne stanowiło w polskiej nauce o książce i badaniach czytelniczych okres pogłębionej refleksji nad wpływem literatury na wychowanie i postawy młodzieży. Zagadnieniami tymi interesowali się zarówno przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych, jak i moralisci. W podejmowanych dyskusjach podnoszono kwestie repertuaru wydawniczego, systemu edukacji, zaniedbań w rodzinie. Wskazywano na konieczność wprowadzenia większej kontroli (a nawet cenzury), sporządzano listy szkodliwych tytułów, proponowano alternatywne – zalecane. Za każdym razem pojawiały się konkretne nazwiska i tytuły, przynależne wszystkim funkcjonującym wówczas obiegom literackim. Obok dzieł klasyki polskiej i obcej stawiano powieści brukowe, podrzędne kryminały i romanse – dokonywano nieraz przemyślanych manipulacji, ferowano kategoriyczne i uproszczone sądy, w efekcie których do wybitnych pisarzy i poetów na dziesięciolecia przyłgnęły etykiety pornografów, gorszycieli i demoralizatorów.

W artykule uporządkowano pojawiającą się wówczas terminologię, nie zawsze spójną i konsekwentną, oraz dokonano przeglądu repertuaru „książek zakazanych” w pracach naukowych i publicystyce polskiej lat 1918–1939. Zaproponowano ich typologię, uwzględniającą z jednej strony ich miejsce w kulturze literackiej, z drugiej zaś rodzaj i stopień „szkodliwości”. Teksty te nie zostały wszak „zakazane” w sensie prawnym, a ową szkodliwość należy rozumieć w innym znaczeniu. Mamy tu bowiem do czynienia – przede wszystkim – z autocenzurą

---

stosowaną przez nauczycieli, bibliotekarzy i księży, kierujących się określonym systemem wartości. Książki poddawano ocenie pod kątem obyczajowym, religijnym i politycznym. Przejawy tego rodzaju cenzury były i są akceptowane przez niektóre elity i, bywa, sporą część społeczeństwa. Dyskusje i spory, zdawać by się mogło, przynależne do dawno minionych epok powracają dziś, nieraz ze zdwojoną siłą.

**SŁOWA KLUCZOWE:** „książki zakazane”, 1918–1939, autocenzura, recepcja literatury, typologia, XIX–XX w.

Rozwijającej się w dwudziestoleciu międzywojennym polskiej nauce o książce, badaniom czytelniczym<sup>1</sup> towarzyszyła refleksja nad wpływem literatury na wychowanie i postawy młodzieży<sup>2</sup>. Bibliolodzy, literaturoznawcy, socjolodzy i teolodzy, a także publicyści i moraliseci zabierali głos w tej sprawie, krytykowali repertuar wydawniczy, system edukacji, niedoinwestowanie bibliotek, wreszcie rodzinę za zaniedbania<sup>3</sup>. Domagano się większej kontroli, nawet cenzury, sporządzano listy

<sup>1</sup> A. Zdanowicz, *Pierwsze polskie próby badań nad czytelnictwem (1881–1918)*, [w:] *Ludzie i książki. Studia historyczne*, pod red. J. Kosteckiego, Warszawa 2006, s. 149–180; też, *Badania nad czytelnictwem w okresie II Rzeczypospolitej. Zarys*, [w:] *Ludzie i książki...*, s. 181–202.

<sup>2</sup> S. Baley, *Opracowanie wyników ankiet dotyczących zainteresowania młodzieży*, „Polskie Archiwum Psychologii” 1932, nr 2/3, s. 98–130; B. Groszlikowa, *Przyczynki do badań czytelnictwa dzieci i młodzieży*, „Polskie Archiwum Psychologii” 1933, nr 1, s. 38–60; M. Gutry, B. Groszlikowa, *Dwadzieścia poczytnych książek*, „Ruch Pedagogiczny” 1933, nr 3, s. 117–123; S. Sedlaczek, *Czytelnictwo młodzieży*, „Przyjaciel Szkoły” 1925, z. 1, s. 7–20; J. Stankiewiczówna, *Organizacja czytelnictwa w szkole średniej*, „Muzeum” 1933, nr 2, s. 77–97; H. Radlińska, *Czytelnictwo dzieci i młodzieży*, [w:] *II Kongres pedagogiczny Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wilno 4–8.07.1931*, Warszawa 1932, s. 100–119; J. Wuttkowa, *Czytelnictwo dzieci w świetle nowych badań*, „Polonista” 1931, nr 5/6, s. 177–196.

<sup>3</sup> L. Dziama, *Walka ze złą książką*, „Czasopismo Pedagogiczne” 1914, z. 1/2, s. 34–43; *Pornografia. Głosy polskie w najważniejszej sprawie moralności społecznej*, Lwów [1909]; J. Śliwka, *Spis książek polecanych i zakazanych przez c.k. Radę Szkolną Krajową*, Cieszyn 1899; K. Wojciechowski, *Jak należałoby zapobiegać zgubnym wpływom lektury oddziaływającej demoralizująco na młodzież szkół średnich*, [w:] *Sprawozdanie z czwartej konferencji dyrektorów szkół średnich galicyjskich odbytej we Lwowie w dniach 16 i 17 grudnia 1912 r.*, Lwów 1913, s. 160–168; M. Mazanowski, *Jak należałoby zapobiegać zgubnym wpływom lektury działającej demoralizująco na młodzież*, [w:] *Sprawozdanie z czwartej konferencji...*, s. 168–189; A. Gregorowicz, *Książka zakazana a młodzież*, *Sprawozdanie Dyrekcji*

szkodliwych tytułów; proponowano alternatywne, zalecane<sup>4</sup>. Dyskusja ta odbywała się na tle ideowych i politycznych sporów oraz zachodzących, głębokich przemian obyczajowych, obejmujących także sfery życia intymnego, seksualności<sup>5</sup>. Celem niniejszego opracowania jest – ograniczone objętością – naszkicowanie możliwie szerokiego spektrum zagadnień tzw. książki „zakazanej”, „złej”, „szkodliwej” oraz problemów i pojawiających niekonsekwencji interpretacyjnych, jak również próba nakreślenia pól badawczych z bibliologicznego punktu widzenia. Problem łączy w sobie zagadnienia pedagogiczne, psychologiczne i filozoficzne, szczególnie u swojego początku, wreszcie i polityczne. Dzisiaj budzi zainteresowanie badaczy – historyków, literaturoznawców i antropologów<sup>6</sup>. W gruncie rzeczy jednak jest wyjątkowo bibliologiczny i medioznawczy – dotyczy, przede wszystkim, książki i prasy, teatru i kina, czasami w dość specy-

---

*Państwowe Gimnazjum im. Jana Kasprówicza w Inowrocławiu za rok szkolny 1931/32*, Poznań 1932, s. 1–5; K. Króliński, *O literaturze dziecięcej*, „Miesięcznik Katechetyczny i Wychowawczy” 1925, z. 1, s. 15–23; tenże, *Najnowsze kierunki w naszej literaturze dla dzieci i młodzieży*, „Przyjaciel Szkoły” 1925, nr 5, s. 13–18; J. Kuchta, *Książka zakazana jako przedmiot zainteresowania młodzieży w okresie dojrzewania*, Lwów 1932, opublikowana także w częściach w czasopiśmie „Muzeum” 1931, z. 2, s. 154–218; z. 5, s. 276–308; 1932, z. 1, s. 1–29; S. Macnikiewicz, „Tajny Detektyw” wśród młodzieży, „Nasz Głos” 1932, nr 6, s. 107–109; W. Miemieć, *Powieść w świetle etyki*, „Ateneum Kapłańskie” 1930, z. 5, s. 268–281; A. Żebrowska, *Lektura naszych dziewcząt*, „Ogniwo” 1932, nr 3, s. 117–121; nr 4, s. 159–164.

<sup>4</sup> W. Choma, *W jaki sposób może nauczyciel zachęcić młodzież do czytania dobrych książek*, „Przyjaciel Szkoły” 1929, nr 10, s. 385–389; J. Ippoldt, *Jak młodzież zachęcić do czytania*, Lwów 1932; W. M. Kozłowski, *Co i jak czytać?*, Warszawa 1932; M. Pirożyński, *Co czytać? Poradnik w sprawie lektury religijnie uświadamiającej dla maturzystów szkół średnich ogólnokształcących i seminariów nauczycielskich*, cz. 1: *Filozofia, teologia, historia Kościoła, czasopisma*, Kraków 1930; *Polskie książki dla młodzieży. Katalog historyczny rozumowany*, Kraków 1931; J. Świrski, *Do walki o dobrą książkę*, Wilno 1939; W. Rodziewicz, *Z aktualnych zagadnień biblioteki w szkole*, „Przyjaciel Szkoły” 1939, nr 3, s. 101–104.

<sup>5</sup> Zob. m.in.: J. Żarnowski, *Rodzina w czasach cywilizacyjnego przyspieszenia: Europa i Polska 1918–1989*, [w:] *Rodzina – prywatność – intymność. Dzieje rodziny polskiej w kontekście europejskim*, pod red. D. Kałwa, A. Walaszka, A. Żarnowskiej, Warszawa 2005, s. 37–45.

<sup>6</sup> H. Hollender, *Dobra i zła książka w opiniach bibliotekarzy i publicystów warszawskich przed I wojną światową*, „Studia o Książce” 18: 1989, s. 189–208; J. S. Ossowski, *Tropem „Papierowego bandyty”. Sprawa unoszenia koszulek*, [w:] *Pasja książki. Studia poświęcone pamięci profesora Janusza Dunina*, pod red. J. Ladoruckiego i M. Rzadkowskiej, Łódź 2009, s. 280–296; M. Rzadkowska, *Czytelnictwo powieści w opiniach środowisk katolickich II Rzeczypospolitej*, Łódź 2003.

ficznych, właściwych dla konkretnego, dającego się precyzyjnie określić, momentu ich rozwoju.

Nie sposób jednak rozpatrywać tego zagadnienia w oderwaniu od wcześniejszych lat, przełomu stuleci, zwłaszcza że tak pod względem ideowym, jak i instytucjonalnym oraz personalnym nie brak tu ciągłości. Pierwsza wojna światowa i odzyskanie niepodległości to cezura, której nie sposób nie zauważyć, jednakże – co należy podkreślić – w przeciwieństwie do drugiej wojny światowej nie zostały przerwane praca oświatowa i ruch wydawniczy w tak drastyczny sposób, jak to było podczas drugiej wojny światowej, mimo ograniczeń i ogólnej destrukcji<sup>7</sup>.

Żywiolowy rozwój ruchu wydawniczego i prasy, wzrost alfabetyzacji i czytelnictwa sprawiły<sup>8</sup>, że skala związanych z tym zjawisk społecznych, kulturowych stawała się coraz większa, coraz bardziej widoczna, w pewnych obszarach dotkliwa. Pornografia, tania i podła rozrywka – literatura i dziennikarstwo brukowe, itp. – nie były to rzeczy nowe, nowy był jednak ich wymiar, zasięg, w związku z tym nasilała się dyskusja wokół tego problemu<sup>9</sup>. „Dawniej – pisał w 1909 r. – Wincenty Rapacki – kiedy jeszcze pornografia była w kolebce, przysmaki te kosztowały drogo, dziś... za parę rubli, lub taniej można mieć cały «komplet». Szerzy się więc zatrwajająca zaraza”<sup>10</sup>. Dla Kościoła i jego zwolenników istotnym zagrożeniem było także wolnomyślicielstwo, naukowy pogląd na świat, który – co podkreślano – jest źródłem wszelkiej deprawacji. Od niego prosta droga do rozpasania obyczajów, rewolucji. Teodor Jeske-Choiński, z charakterystyczną dla siebie emfazą, pisał:

<sup>7</sup> J. T. Kowalewska, *Repertuar wydawniczy literatury pięknej na ziemiach polskich w czasie I wojny światowej*, Wrocław 1992, s. 7–46.

<sup>8</sup> Dynamiczny rozwój technik drukarskich, pozwalających szybciej, więcej i tym samym taniej wydawać i drukować czasopisma i książki sprawił, że produkcja wydawnicza w omawianym okresie była trzykrotnie większa od tej z poprzedniego. Według obliczeń M. Czarnowskiej w latach 1811–1860 było to 32 601 tytułów, w 1861–1910 już 96 798 (H. Szejwikowska, *Wybrane zagadnienia z dziejów książki XIX–XX wieku*, Warszawa–Wrocław 1979, s. 4–13; M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa 1967, tabela nr 2 na s. 54).

<sup>9</sup> A. Szwarz, *Spory o granice pornografii – XIX i początek XX wieku*, [w:] *Kobieta i rewolucja obyczajowa. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarz, t. 9, Warszawa 2006, s. 223–245; J. Ziomek, *Obscenum, pornografia, środki przekazu*, [w:] *Społeczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, pod red. A. Żółkiewskiego, M. Hopfinger, R. Rudzińskiej, Wrocław 1974, s. 57–79.

<sup>10</sup> W. Rapacki, [bez tytułu], [w:] *Pornografia. Głosy...*, s. 48.

Niespokojny, burzliwy duch epoki wywraca na nice wszystkie wartości, które wychowały, prowadziły zgasłe pokolenia; atakuje religię w ogóle, a ideały Chrześcijaństwa w szczególności; reformuje pojęcia etyczne; obala porządek ekonomiczny; druzgoce wszelką powagę tradycji; „uświadamia” młodzież po swojemu. Materialistyczne pojęcia, wysnute ze światopoglądu przyrodniczego, są tego zatrutego tchnienia mętnym źródłem<sup>11</sup>.

Co ciekawe, z podobnym widzeniem spraw mamy do czynienia i dzisiaj<sup>12</sup>. Koniec XIX w. to w zakresie nauki, a także publicystyki i literatury popularnonaukowej – scjentyzm i utylitaryzm, w sposób zasadniczy podważające religijny światopogląd, z drugiej strony w literaturze ekspansja naturalizmu i modernizmu, która – co najbardziej nas tu interesuje – eksplorowała, bywało, z upodobaniem ciemne, zakazane, skrywane strony ludzkiej egzystencji. Pisarze przełamywali tabu, aby przeciwstawić się zakłamaniu, fałszywej moralności (Gabriela Zapolska)<sup>13</sup>, nie brakowało też i takich, zwłaszcza wśród pisarzy niższego rzędu, którzy eksplorowali te zakamarki tylko dla rozgłosu i zysku<sup>14</sup>. Zrazu też wystąpili pryncypialni krytycy, nieraz z wielką zaciętością atakujący pisarzy „naturalistów-moralistów”. Nieporozumienie tego rodzaju krytyki, ułomność takiego sposobu myślenia o literaturze przedstawił i celnie obalił Piotr Chmielowski w ważnym i znanym tekście pt. *Niemoralność w literaturze* (1872), wołając m.in. „Nie moralność propagujemy, ale prawdę wydobytą spod serca ludzkości”, zaznaczał jednocześnie, że

niemoralnością w literaturze jest właściwie tylko sprzeczność przekonania wewnętrznego z wypowiedzeniem zewnętrznym, lubowanie się w scenach wstrętnych, obrzydliwych, śmietnikowych dla samej ich

---

<sup>11</sup> T. Jeske-Choiński, *Zatrute tchnienie*, [w:] *Pornografia. Głosy...*, s. 13.

<sup>12</sup> Kuriozalnym przykładem może być tutaj książka niejakiego Benjamina Wikera pt. *Dziesięć księzek, które zepsuły świat, ponadto pięć innych, które temu dopomogły* (Warszawa 2012), wydana i propagowana w Polsce przez Wydawnictwo Fronda. Wśród potępionych przez niego księzek znalazły się dzieła m.in. Kartezjusza, Jean-Jacquesa Rousseau, Johna Stuarta Milla, Charlesa Roberta Darwina obok pism Lenina i Hitlera.

<sup>13</sup> Zob. m.in. J. Kulczycka-Saloni, D. Knysz-Rudzka, E. Paczoska, *Naturalizm i naturalści w Polsce. Poszukiwania, doświadczenia, kreacje*, Warszawa 1992.

<sup>14</sup> J. Dunin, *Papierowy bandyta. Książka kramarska i brukowa w Polsce*, Łódź 1974.

plastyki, spekulowanie na zmysłowość i drażliwość ludzką bez żadnego celu wyższego, bez żadnej myśli, bez żadnej tendencji<sup>15</sup>.

Chmielowski, bez wątpienia najwybitniejszy literaturoznawca polski końca XIX w., uchwycił najistotniejszy problem metodologiczny dyskursu krytycznoliterackiego – dostrzeżenie i wyznaczenie granicy między literaturą a szmirą, między odpowiedzialnym, rzetelnym dziennikarstwem a brukowym.

Sformułowanie „książka zakazana” wydaje się dość kategoryczne i jednoznaczne, odwołujące się do jakiegoś „zakazu”, czytaj przepisu, prawa itp. Tak jednak do końca nie jest, cenzura skupiona była głównie na sprawach politycznych. W interesującym nas zakresie odnosi się on raczej do obowiązującej lub dominującej w danym czasie opinii publicznej, może ogólnie akceptowanego systemu wartości. Jan Kuchta pisał: „przez wyraz «zakazana» oznaczam tego rodzaju książkę, co do której młodociany jej czytelnik, względnie czytelniczka, ma to przekonanie subiektywne, że jej z tym lub innych względów w danym wieku jeszcze czytać nie należy”<sup>16</sup>. Dla Kuchty najistotniejsze było „przekonanie, zdobyte podczas lektury”, do której skłoniła czytelnika: „grzeszna ciekawość” – czyli żądza zdobycia za wszelką cenę niedozwolonych wiadomości z dziedziny życia płciowego; „chęć niedozwolonych przeżyć, przeważnie erotycznych” (także sensoryjnych); „chęć rozwiązania dręczących zasadniczych problemów [...] dotyczących dziedzin życia religijnego, społecznego, politycznego, nauki” i na koniec „bunt przeciw zakazowi”<sup>17</sup>. Anzelma Żebrowska natomiast,

mówiąc „książki zakazane” – tłumaczyła – mam na myśli przede wszystkim te, które ukazują bez osłonek brutalne i nieestetyczne strony życia, malują drastycznie i ze specjalnym lubowaniem się drastyczne sceny, oraz te, których autorzy, nieświadomie może, pławią się w nastrojach z lekka „plugawych”. (A takich książek – dodała – niestety jest sporo!)<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> P. Chmielowski, *Pisma krytycznoliterackie*, oprac. H. Markiewicz, t. 1, Kraków 1961, s. 68.

<sup>16</sup> J. Kuchta, *Książka zakazana...*, Lwów 1932, s. 9.

<sup>17</sup> Tamże, s. 9–13.

<sup>18</sup> A. Żebrowska, *Lektura naszych...*, nr 3, s. 121.

Lektura, w znakomitej większości, tekstów publicystycznych pozwala zarysować definicję na dwu płaszczyznach – wspomnianej opinii publicznej, głoszonych i uznawanych poglądów na wychowanie i edukację oraz potrzeb i odczuć odbiorcy, czytelnika. W tej pierwszej dominuje ocena, ostro i wyraziście wartościująca; w drugiej indywidualne zapotrzebowanie na konkretne informacje, których na próżno było szukać w szkole czy w domu<sup>19</sup>, wreszcie pragnienia doznań charakterystyczne dla określonego wieku, płci, sytuacji i w końcu samo doświadczenie lektury – poszukiwanej, zdobywanej i czytanej wbrew najrozmaitszym zakazom, nierzadko przy całej tego faktu świadomości.

Jak wiadomo, jeszcze do połowy XIX w. nie mieliśmy do czynienia z rozbudowanym piśmiennictwem dla dzieci i młodzieży. Pierwsze doświadczenia lekturowe całych pokoleń odbywały się poprzez dzieła pisane z myślą o dorosłym czytelniku lub ich adaptacje<sup>20</sup>. Oferta literacka, wydawnicza stała się jednak w drugiej połowie XIX w. bardziej zróżnicowana, także pod kątem adresata<sup>21</sup>. Rozwijające się wraz z systemem oświaty biblioteki, także szkolne gromadziły już sprofilowane księgozbiory. W praktyce okazywało się jednak, że młodzież aktywnie poszukuje informacji, dociera do lektur spoza szkolnego kanonu w sposób niekontrolowany. Młodzież szukała odpowiedzi na pytania charakterystyczne dla wieku dojrzewania, dotyczące nie tylko sfery intymnej, ale również religii i polityki; szukała także rozrywki – przygody i sensacji. Szkolny zestaw lektur, dostępny księgozbiór nie zaspokajał tego rodzaju potrzeb, zwłaszcza w zakresie życia seksualnego, toteż coraz bardziej wykształcony i samodzielny młody człowiek poszukiwał na własną rękę w ogólnodostępnych wydawnictwach, także naukowych; wydobywając „zakazane” treści. Potrzebom tym wychodził naprzeciw i rynek wydaw-

---

<sup>19</sup> Problem edukacji seksualnej końca XIX w. omówiony został w pracy: J. Sikorska-Kulesza, „Skąd się wziął twój braciszek?”. *Początki dyskusji o wychowaniu seksualnym dzieci i młodzieży na ziemiach polskich*, [w:] *Kobieta i małżeństwo. Społeczno-kulturowe aspekty seksualności. Wiek XIX i XX*, pod red. A. Żarnowskiej, A. Szwarca, t. 8, Warszawa 2004, s. 25–41; M. Gawin, *Spór o wychowanie seksualne dzieci i młodzieży w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] *Od narodzin do wieku dojrzałego. Dzieci i młodzież w Polsce, cz. 2: Stulecie XIX i XX*, pod red. E. Mazur, Warszawa 2003, s. 163–184.

<sup>20</sup> I. Kaniowska-Lewańska, *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa 1980, s. 20 i n.

<sup>21</sup> J. Dunin, *Książeczki dla grzecznych i niegrzecznych dzieci. Z dziejów polskich publikacji dla najmłodszych*, Wrocław 1991, s. 72 i n.



niczy, szczególnie ten operujący na niższych rejestrach – literatura straganowa, brukowa, komiksy, ryciny, zdjęcia, pocztówki. Warto zwrócić uwagę, że te dwa ostatnie już niemal w momencie narodzin „otworzyły się” na tego rodzaju treści<sup>22</sup>.

Pedagodzy, działacze społeczni, politycy, publicyści z końcem XIX w. coraz bardziej głośno bili na alarm, publicystyka przełomu wieków aż po 1939 r. jest obfita, aczkolwiek – trzeba to zaznaczyć – monotonna. Analiza problemu jest dość pobieżna, z reguły tendencyjna, mało przenikliwa<sup>23</sup>. Nawet w tak szeroko zakrojonym przedsięwzięciu, jak lwowska ankieta z 1909 r. do rzadkości należą kompetentne, wieloaspektowe wypowiedzi; dominuje ton moralizatorski, bywa, napastliwy, okraszony wzniosłą frazeologią, czasami wręcz komiczną – czytamy na przykład, że skutkiem rozwoju pornografii „typ rumianego, żwawego chłopaka, u którego zacne, dzielne serce skrzy się w płomiennym oku, ustępuje typowi fizycznego zdechlaczka, spoglądającego na wszystko cynicznym spojrzeniem fauna”<sup>24</sup>. Wcale nie lepiej wyglądają obszernie referaty uniwersyteckich autorytetów, wygłaszane podczas cyklicznych konferencji dyrektorów szkół galicyjskich. W podobnym duchu rozwijała się dyskusja w okresie dwudziestolecia, coraz więcej jednak było prób pedagogicznego ujęcia problemu. W tym nurcie na czoło wysuwa się – przywołana już wyżej – twórczość J. Kuchty, lwowskiego pedagoga, ministerialnego inspektora szkół. Kuchta był m.in. redaktorem „Lwowskiej Biblioteczki Pedagogicznej”; jego zainteresowania badawcze – jak można wyczytać chociażby z tytułów jego publikacji – koncentrowały się wokół problematyki młodzieży patologicznej, trudnej (*Dzieci trudne do wychowania*, 1936; *Dziecko – włóczęga*, 1933). Pedagog, można mniemać, miał także pewne, jasno określone postawy ideowe, które potwierdza tytuł ostatniej dostępnej publikacji tego autora: *Nowe kierunki i dążenia współczesnej katolickiej pedagogiki na tle obrazu chaosu we współczesnym wychowaniu* (1939). Obszar zagadnień przez niego poruszanych, jak i ideowa, religijna deklaracja stanowią istotny kontekst *Książki zakazanej* (1932). W dziele

---

<sup>22</sup> Tenże, *Papierowy bandyta...*; S. Żółkiewski, *Kultura literacka (1918–1932)*, Wrocław 1973, s. 448 i n.; F. Bursowa, *Brukowa powieść zeszytowa i jej czytelnictwo*, Warszawa 1998 (powst. 1939).

<sup>23</sup> J. Jastrzębski, *Czas relaksu. O literaturze masowej i jej okolicach*, Wrocław 1982, s. 137–158.

<sup>24</sup> K. Fiszer [bez tytułu], [w:] *Pornografia. Głosy...*, s. 16.



tym, najobszerniejszym z omawianych, powielone zostały w zasadzie funkcjonujące już od końca XIX w. teorie. Lwowski pedagog nie wyszedł jednak poza obiegowe sądy i twierdzenia, które – odnosi się takie wrażenie – stanowiły założenie prowadzonych przez niego badań i obserwacji. Istotna, i może nieco niewspółgrająca z treścią całej książki, jest jej – dość przewrotna – konkluzja o edukacyjnej roli „książki zakazanej”<sup>25</sup>.

Analizując opisane wyżej piśmiennictwo, pod względem formalnym terminem „książka zakazana” należy objąć zarówno książki, broszury (w tym i komiksy), najrozmaitsze kilkustronicowe druki ulotne, jak i zdjęcia oraz pocztówki (Walery Gostomski, znany publicysta, członek komitetu redakcyjnego *Wielkiej powszechnej encyklopedii ilustrowanej* pisze wprost o „rozpustnych pocztówkach”; inny uczestnik ankiety – Edmund Bogdanowicz, poeta i dziennikarz wspomina „«interesujące» pocztówki”<sup>26</sup>). Podkreśla się także „złobne oddziaływanie specjalnych periodycznych wydawnictw w służbie pornografii pozostających”<sup>27</sup> oraz teatru<sup>28</sup> i – znajdującego się wówczas na początku swojego rozwoju – filmu. Otóż filmy i przedstawienia teatralne, podobnie jak zdjęcia i pocztówki niejednokrotnie odwołują się w całości lub we fragmentach do konkretnych dzieł literackich, postaci i motywów, stąd warto uwzględnić i te – wówczas nowe – media w naszych rozważaniach. Jak słusznie zauważyła Maryla

---

<sup>25</sup> J. Kuchta, *Książka zakazana...*, Lwów 1932, s. 108.

<sup>26</sup> *Pornografia. Głosy...*, s. 6, 18.

<sup>27</sup> H. Dobrzycki, *Usługownik pornografii*, [w:] *Pornografia. Głosy...*, s. 14. Przeciw tego rodzaju pismom występowano w zorganizowanej formie, odwołując się do policji i sądu. Interwencji władz domagały się katolickie stowarzyszenia. Zob. G. Wrona, „Przeciw bezwstydnemu w druku i obrazku”. *Krakowska cenzura w walce z demoralizacją*, „Klio” 2011, nr 17 (2), s. 105.

<sup>28</sup> Znany warszawski krytyk literacki i teatralny, Władysław Bogusławski pisał m.in.: „Na scenie dzisiejszej trojaka gości pornografia. Jedna, rozpustna na wesoło, w lesbijskim z muzyką uścisku, przeginając się lubieżnie w takt walca, podrygując w kankanowych rytmach, prowadzi rozwydrzonego mieszczaucha od umizgów podkasanej operetki przez cynizm szynkowni kabaretowych prosto do dyskretnych uciech zamtuza. Druga, salonowa wytwornisia, ze sceptycznie znudzonym uśmiechem na ustach, rzucających niedbale strzępy filozofii: o istocie życia zawartej w zmysłowych sensacjach, o estetyce rozkoszy przenikającej pięknem miłosnej ekstazy wszystkie stosunki ludzkie. Ta w «stylowej» sypialni rozwiązuje tabetycznym *je m'en fichistom* najzawilsze zagadnienia etyki. Trzecia wreszcie o sfinkсовym obliczu celebrując «misteria» erotyczne i ustroiwszy chuch popolitą w maskę fatalnego tragizmu, sprawuje naokoło niej kapłańskie obrządki Astartowego kultu. I do niej na nabożeństwa schodzi się «elita» umysłowa”. (W. Bogusławski, *Teatr a pornografia*, [w:] *Pornografia. Głosy...*, s. 6).

Hopfinger – „film jest swoistą «filią» literatury”<sup>29</sup>. „Prócz tej [szkodliwej] literatury – przestrzegano – jest jeszcze straszniejszy wróg moralności młodzieży, to kinoteatry”<sup>30</sup>. Według znanej ankiety Władysława Dropiowskiego nie dość, że

żądza widowisk płytkich a błyskotliwych zdaje się być symptomem ogólnym u młodzieży z klas V.—VI., okaże się bowiem, że i kinematografy mają pośród niej najliczniejszych zwolenników. [...] Przeciętnie każdy uczeń (ze zwiedzających kinoteatr) trwoni w miesiącu na te widowiska 5.03 godzin. [...] Uczniowie klas najniższych gustują we wstrząsających dramatach. [...] Nawet niektórzy spośród najstarszych uczniów przyznają się, że te krwią ociekające historie – to ich «pasja».

Co ciekawe, Dropiowski zwraca uwagę na inne istotne kwestie, wpływające bezpośrednio na „wybory czytelnicze” młodzieży. Kino staje się coraz bardziej popularne z uwagi na „łatwość dostania biletu, jako też na możliwość niekrępowania się podczas przedstawienia żadnymi względami etykiety”<sup>31</sup>. W rzeczywistości międzywojennej audycje radiowe oraz adaptacje filmowe dzieł literackich stały się obok druku dodatkowym, zdobywającym coraz więcej miejsca kanałem komunikacji, także szkolnej<sup>32</sup>.

Istotnym kryterium podziału są kategorie tekstów, dające się sklasyfikować w obrębie literatury pięknej, popularnej i brukowej, popularnonaukowej i naukowej oraz użytkowej (stosowanej), przy całej świadomości rozległych pograniczy. Dzieła te były „szkodliwe” w całości bądź we fragmentach; „zakazywano” ich w ogóle, bądź tylko w młodym wieku.

Wśród uznanych wówczas i dzisiaj klasyków literatury pięknej najczęściej jako demoralizujące wymieniane są utwory Stefana Żeromskiego i G. Zapolskiej, Wacława Berenta, Kazimierza Przerwy-Tetmajera, Władysława Niemojewskiego (to: „siewcy współczesnego pesymizmu”), ale także Bolesława Prusa i Elizy Orzeszkowej. We wszystkich niemal wyli-

<sup>29</sup> M. Hopfinger, *Adaptacje filmowe utworów literackich. Problemy teorii i interpretacji*, Wrocław 1974, s. 26; zob. także: *taż*, *Literatura i media po 1989 r.*, Warszawa 2010.

<sup>30</sup> *Sprawozdanie z czwartej konferencji...*, s. 186.

<sup>31</sup> W. Dropiowski, *Wynik kwestionariusza, przedłożonego uczniom a odnoszącego się do ich zajęć pozaszkolnych*, [w:] *Sprawozdanie z czwartej konferencji...*, s. 333–334.

<sup>32</sup> S. Żółkiewski, *Wiedza o kulturze literackiej*, Warszawa 1985, s. 253.

czankach i konfiguracjach pojawia się nazwisko Stanisława Przybyszewskiego, postaci od dawna już funkcjonującej wyłącznie jako fakt literacki. Twórczość tego rodzaju pisarzy przygotowuje grunt do rewolucji – „wszelkie wstrząsy społeczne – czytamy w „Ateneum Kapłańskim” – zostały przygotowane przez książkę”<sup>33</sup>. Ofiary takiej książki są zatem dwójakiej natury – globalne i jednostkowe. Przykładów tych ostatnich nie brak, przytaczane są obficie:

sam słyszałem – pisze kapłan – o młodej osobie, która tak sobie duszę czytaniem powieści Żeromskiego wykoślawiła, a zwłaszcza Przybyszewskiego, tyle pesymizmu nabrała do życia i tak jej ciężko z tym było, że rady sobie dać nie mogła. [...] Nieraz skarżyła się: lepiej, żebym nie umiała czytać. Zazdroszczę koleżankom, ich szczerego śmiechu – we mnie radość zabił Przybyszewski<sup>34</sup>.

Listę literatury obcej otwierają niektóre dzieła klasyków starożytnych (Mikołaj Mazanowski, galicyjski polonista, zwracał uwagę na przykład, że „epikurejski wytworny estetyzm wielu ód Horacego budzi ze stanowiska pedagogicznego poważne wątpliwości”<sup>35</sup>); *Baśnie tysiąca i jednej nocy* (wielokrotnie oskarżane o pornografię), *Dekameron* („obowiązkowy” we wszelkich zestawieniach), Wolter – rzecz jasna – Jean-Jacques Rousseau, Victor Hugo, Alphonse de Lamartine, wreszcie: Émile Zola, Guy de Maupassant, Anton Czechow, który „sławny pogwałceniem wszelkich uświęconych dotychczas zasad, stawia czytelnika na krawędzi rozpaczliwej pustki”; Aleksander Kuprin, „z fachową predylekcją kreślący życie prostytutek”, i wreszcie Maksim Gorki – „wszystkim znany wąż, udający orle loty”. Tak scharakteryzował twórczość tych pisarzy Konstanty Wojciechowski, znany literaturoznawca, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, który wzdychał do „dobrych czasów”, kiedy

można było rozprawiać poważnie nad koniecznością usunięcia z bibliotek powieści [Józefa] Korzeniowskiego jako niemoralnych i stu-

---

<sup>33</sup> W. Miemiec, dz. cyt., s. 275.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> M. Mazanowski, dz. cyt., s. 178.

diów historycznoliterackich P. Chmielowskiego jako zdolnych zachwiać wyobrażeniami religijnymi i etycznymi młodzieży<sup>36</sup>.

Listy te powstawały w dużej mierze na podstawie własnych doświadczeń pedagogicznych autorów rozmaitych elaboratów, jak i przeprowadzanych ankiet. Nauczyciele zwracali uwagę na deklarowane przy egzaminach listy lektur. Jeden z uczestników czwartej konferencji dyrektorów szkół średnich galicyjskich dzielił się własnymi doświadczeniami:

Kto przewodniczył przy maturze, zadawał sobie pracy, aby przejrzeć to, co uczniowie czytają, ten przyzna, że nieraz stają włosy na głowie nad ogromem tej lektury. Ja przeglądając w jednym liceum te lektury, znalazłem panienkę, która pomiędzy książkami przeczytanymi podała *Ziemie Obiecanej* Reymonta, gdzie autor w najbardziej pornograficzny sposób opisuje rajskie wesele. Również znajdowałem bardzo często i to u młodzieży męskiej *Chłopów*. Może być zresztą, że książka to bardzo dobra, powiada się, że to epopeja, ale ona nie dla młodzieży<sup>37</sup>.

Podobnie młodzież przebadana przez J. Kuchtę z upodobaniem „zakazane” treści odnajdywała u S. Żeromskiego (głównie *Dzieje grzechu* i *Wierna rzeka*); G. Zapolskiej, Władysława Stanisława Reymonta, K. Przerwy-Tetmajera, Waława Sieroszewskiego, S. Przybyszewskiego, Andrzeja Niemojewskiego, Gustawa Daniłowskiego, ale także Józefa Ignacego Kraśzewskiego (*Powieść bez tytułu*). Niezdrowych podniet dostarczyły również dzieła autorów bezwzględnie poważanych – Adama Mickiewicza (*Ballady i romanse*) oraz Henryka Sienkiewicza (*Bez dogmatu*). Wśród obcych były to m.in. *Księga tysiąca i jednej nocy*, *Dekameron*, *Heptameron*, *Fizjologia małżeństwa* Honoriusza Balzaka, utwory G. Maupassanta, Lwa Tołstoja, E. Zoli, Jack’a Londona.

Wśród tytułów literatury popularnej znalazły się znane tytuły polskie i obce, funkcjonujące w obiegu po dziś dzień, jak i całkiem już zapomniane. Były to *Tajemnice Paryża* Eugene’a Sue, *Rinaldo Rinaldini* Christiana Augusta Vulpiusa, kryminały Artura Conan Doyle’a, *Ben Hur* i inne powieści Lewis Wallace’a, Gastona Leroux, wreszcie dzieła rodzime – powieści

---

<sup>36</sup> K. Wojciechowski, dz. cyt., s. 160–163.

<sup>37</sup> *Sprawozdanie z czwartej...*, s. 185.

Marii Rodziewiczówny, Ferdynanda Ossendowskiego, romanse Heleny Mniszkówny, *Dzikuska* Ireny Zarzyckiej. Literatura tego rodzaju dostarczała przede wszystkim rozrywki, pociągała egzotyką, rozbudowaną akcją, rozlicznymi i przykuwającymi uwagę perypetiami bohaterów. Tego rodzaju piśmiennictwo było względnie tolerowane, jeśli omijało „kwestie drażliwe”. Pedagodzy, jak chociażby Helena Radlińska, zwracali uwagę na wagę takiego doświadczenia czytelniczego w dalszym rozwoju.

Przygody i przeżycia książek «indiańskich», awanturnicznych i sentymentalnych miewają wielkie znaczenie dla czytelnictwa całego życia. Mogą prowadzić ku powieści historycznej, podróżniczej lub tylko – ku romansowi kryminalnemu. Mogą rozbudzać pragnienie działania lub przeciwnie, szukania zastępczego zaspakajania żądzy czynu – przez przeżywanie fikcji<sup>38</sup>.

Jednakże ortodoksyjni publicyści i pedagodzy katoliccy występowali zdecydowanie przeciwko wszelkiej fantastyce i sensacji. W 1925 r. w „Miesięczniku Katechetycznym i Wychowawczym” ubolewano, że „kierunek demonistyczny, baśniowy, podróżniczo-awanturniczny – opanował dziś prawie w zupełności literaturę dziecięcą”, niepokój budził m.in. *Kichuś majstra Lepigliny* (1924) Janiny Porazińskiej<sup>39</sup>.

Szczególne miejsce w zestawie „książki zakazanej” zajmuje literatura brukowa o treści pornograficznej i erotycznej w rodzaju *Życie domów publicznych*, *Spowiedź studentki* itp. oraz paranaukowe tytuły eksploatujące tematy związane z życiem płciowym, patologiami. Wiele tytułów, podanych niedbale, trudno dziś zweryfikować; inne jak chociażby słynna *Wenus w futrze* (1869, wyd. polskie 1916) Leopolda von Sacher-Masocha nie są już tak deprecjonowane i mają swoje miejsce w historii literatury.

Osobną i ciekawą kategorię stanowią jednak dzieła naukowe, względnie popularnonaukowe oraz książki użytkowe, jakie znalazły się na listach „książek zakazanych”. Wśród najbardziej zwalczanych z przyczyn ideowych były – rzecz jasna – dzieła naukowe i filozoficzne podkopujące światopogląd katolicki, w rodzaju Ernesta Renana czy Charlesa Roberta Darwina oraz prasa liberalna i lewicowa. Największą jednak liczbę stano-

---

<sup>38</sup> H. Radlińska, dz. cyt., s. 106.

<sup>39</sup> K. Króliński, *O literaturze...*, s. 22–23.

wią książki dotyczące, mniej lub bardziej bezpośrednio, zagadnień seksualnych. Były to dzieła ogólnomedyczne w rodzaju niezwykle popularnych dzieł Jenny Springer – *Lekarki domowej*, *Lekarza ratującego zdrowie* (wiele wydań), zawierające informacje o życiu płciowym oraz, przede wszystkim, ilustracje narządów płciowych, jak również szczegółowe opracowania traktujące o problemach seksualnych, jak na przykład Augusta Forela *Zagadnienia seksualne*, *Choroby weneryczne* Emila Wyrobka, *Higiena miodowych miesięcy*. *Wskazówki dla nowożeńców* dr Gelesena, czy *Niemoc płciowa* R. Landsberga. W tym ostatnim przypadku w sposób szczególny mamy do czynienia z wyjątkowo intencjonalnym zarówno marketingiem, jak i recepcją książki. Na taki właśnie odbiór liczył wydawca i księgarz. Taką taktykę reklamy i sprzedaży stosowało – z wymiernym skutkiem – na przykład Wydawnictwo „Księgopol” specjalizujące się w literaturze seksuologicznej. Komponowano katalogi reklamujące „Książki naukowe, erotyczne i pikantne”, gdzie obok słynnych *Zagadnień seksualnych* Augusta Forela spotkamy wydawnictwa w rodzaju: *Miłość modelki*, *Żywoty kurtyzan* itp.<sup>40</sup>

„Książka zakazana” obejmuje zatem wszystkie kategorie piśmiennictwa, wystąpić ona może praktycznie w każdym obiegu literackim; może czaić się nawet w spisach lektur. Poszczególne dzieła przynależne do diametralnie różnych kategorii znalazły się obok siebie jako „książki zakazane”, „szkodliwe”. Zdecydowały o tym nie cechy konkretnych tekstów, ale – posługując się sformułowaniem Stefana Żółkiewskiego – „cechy zachowań czytelniczych odbiorców”, konkretne sytuacje komunikacyjne, aparatura komunikacyjna oraz świadomość literacka badanych grup nadawców i odbiorców, w tym i niektórych krytyków<sup>41</sup>. W interesującym nas zakresie dominuje „zinstytucjonalizowana sytuacja szkolna”. Szkoła dysponuje wprawdzie przymusem lekturowym, ale – chcąc nie chcąc – poszerza kompetencje czytelnicze młodzieży, wprowadza w obieg pewne teksty, na których odczytanie i interpretację nie do końca ma wpływ nauczyciel, stąd – tak nieraz drakońskie, przywołane wcześniej koncepcje

---

<sup>40</sup> Tego rodzaju prospekt pt. *Książki naukowe, erotyczne i pikantne dla dorosłych* wydawnictwa Księgopol przywołał w swoim minifelietonie pt. *Kiedy dziatwa czyta* na łamach warszawskiego „Cyrulika” (1930, nr 3) Konstanty Ildelfons Gałczyński. Zob. K. I. Gałczyński, *Mydło, czyli radzimy się powiesić*, wstęp K. Gałczyńska, wybór i oprac. J. S. Ossowski, Warszawa 2010, s. 20–21.

<sup>41</sup> S. Żółkiewski, dz. cyt., s. 244–245.

regulowania i preparowania kanonu, na którego straży miał stać także „bibliotekarz przekonań ustalonych i pewnych”<sup>42</sup>. Młodzież jednak realizowała swoje potrzeby lekturowe poza szkołą – w domu, korzystając z domowych księgozbiorów o różnym charakterze („matce wykradzione romanse”<sup>43</sup>), pożyczając egzemplarze od rówieśników i starszych, wreszcie z pozaszkolnych bibliotek i wypożyczalni, nad którymi starano – raczej bezskutecznie – zapanować.

Oprócz jednak inkwizytorskich w swojej formie i treści wypowiedzi zdarzały się i w tym czasie głosy rozsądku, dalekie od – niestety dość częstej – hysterii. Wspomniana H. Radlińska, dostrzegając zagrożenia „rozrostem prasy brukowej”, akcentowała potrzebę starannego doboru lektury, „nauczania sztuki wyboru”, może używając dzisiejszej terminologii „edukacji czytelnicznej i medialnej”, podkreślając jednocześnie wagę indywidualnych potrzeb i doświadczenia.

Kierowanie lekturą [...] – pisała – nie wyklucza bynajmniej objawiania się książki odpowiedniej w tajemniczym samotnym, niecierpliwym poszukiwaniu ukojenia, rady, odpowiedzi wśród ksiązek biblioteki, z której się czerpie samodzielnie, bez pouczeń i zachęty<sup>44</sup>.

Zakres tych potrzeb w dużej mierze kreował właśnie system wychowania – szkolny i domowy, a ściślej jego ograniczenia. W interesującym nas okresie wciąż, jak już zaznaczono, namiętnie dyskutowano na przykład nad edukacją seksualną, do której nieufnie podchodziły nie tylko środowiska katolickie<sup>45</sup>.

Ważnym i ciekawym aspektem analizowanego zjawiska wydają się też pewne aspekty życia literackiego, relacje środowiskowe. O przypisaniu danego autora, dzieła w obszar „ksiązki zakazanej” decydowali konkretni ludzie, ważne były tutaj zarówno kompetencje, jak i intencje krytyków i komentatorów, nieraz świadomie dokonujących najrozmaitszych manipulacji mających na celu deprecjonowanie twórczości konkretnego pisarza. Odnotowaliśmy bardzo wiele uproszczonych uogólnień, „potocznych”

---

<sup>42</sup> M. Mazanowski, dz. cyt., s. 181.

<sup>43</sup> Tamże, s. 176.

<sup>44</sup> H. Radlińska, dz. cyt., s. 107.

<sup>45</sup> J. Sikorska-Kulesza, dz. cyt., s. 25.



wersji tytułów, jak również sformułowań jednoznacznie wartościujących. Nie można wykluczyć, że wiele sądów wypływało wprost ze zwykłej zawiści wobec sławnych i poczytnych konkurentów, także w obszarze krytyki literackiej. Zwróćmy uwagę chociażby na, przywołane wcześniej, sądy K. Wojciechowskiego o P. Chmielowskim. Znamienne, że wśród uczestników sławnej ankiety o pornografii wybijają się objętością, zacięciem i formą (czasami jest to wiersz, alegoryczne opowiadanie) wypowiedzi pisarzy trzecio-, czwartorzędnych, o których dzisiaj mało kto już pamięta (np. Kajetan Abgarowicz, Klemens Junosza, Marian Gawalewicz). W publicystyce lat 30. szczególną niechęć budzą w pewnych, skłonnych do moralizatorstwa środowiskach „Wiadomości Literackie”<sup>46</sup>.

Ciekawą z punktu widzenia historii ruchu wydawniczego jest zastrzająca się konkurencja na rynku wydawniczym i księgarskim, z zasygnalizowanymi już wyżej patologiami. Walka ta w latach 30. coraz bardziej objawia się w retoryce nacjonalistycznej, szowinistycznej i antysemitycznej. Za demoralizację obwiniano Żydów. Ks. Ignacy Świrski, profesor Uniwersytetu Wileńskiego pisał wprost:

wydawnictwa żydowskie prowadziły jednocześnie i równoległe całkiem destrukcyjną robotę: szerzyły bezbożnictwo, agitowały za małżeństwem cywilnym, wolną miłością, ograniczaniem urodzeń, ustrojem komunistycznym i tym podobnymi rzeczami, bo jak nie jedno to drugie, każda broń dobra, gdy chodzi o rozbicie przeciwnika. Przez zagarnięcie w swe ręce wydawnictw, księgarni i pisarzy naszych, Żydzi tym samym stworzyli dla siebie pierwszorzędny aparat do walki ze społeczeństwem nieżydowskim: kłamstwo, potwarz, kpiny, drwiny, plucie, krzyk oburzenia, zależnie od potrzeby i w ten sposób wnosić największy zamęt... Organem tworzenia chaosu w Polsce są „Wiadomości Literackie”, a to powodzenie jakim się cieszą jest najlepszym dowodem, że Żydzi w Polsce mogą sobie pozwolić na wszystko<sup>47</sup>.

Namacalnym przykładem „wrogiej, żydowskiej roboty” był krach Krakowskiej Spółki Wydawniczej. Świrski pisze: „Byliśmy świadkami,

<sup>46</sup> M. Szpakowska, „*Wiadomości Literackie*” prawie dla wszystkich, Warszawa 2012, passim. Na szczególną uwagę zasługują wystąpienia Czesława Lechickiego (s. 113), notabene autora słynnego *Przewodnika po beletryście* (Poznań 1935).

<sup>47</sup> I. Świrski, dz. cyt., s. 13.

jak Żyd Jakub Przeworski likwidował, czyli burzył ten szaniec kultury polskiej”<sup>48</sup>. Zagadnienia te, tutaj tylko zasygnalizowane, warte są z pewnością podniesienia i przeanalizowania.

Koncepcja „książki zakazanej” (jej ujęcie i definicja) sama w sobie jest niespójna, metodologicznie pogmatwana, co widać szczególnie i w całej rozciągłości w pracy J.Kuchty, ale także w przytaczanych głosach innych uczestników dyskusji. Jest ona bardziej faktem publicystycznym, obyczajowym. Pojęcie i problem „książki zakazanej” jednak się pojawiły i z punktu widzenia historii książki i czytelnictwa, a przede wszystkim cenzury są ważne. Jest on też z pewnością intrygujący, wart pogłębionej analizy literaturoznawczej i księgoznawczej, na którą ramy niniejszej publikacji są zbyt wąskie.

▼

### **“The fight against forbidden books”. A bibliological insight into the discussion regarding “forbidden” and “harmful” books in XIX and XX centuries**

**ABSTRACT:** Polish librarian studies and readership studies, which were developing in the interwar period, were accompanied by the reflection upon the influence of literature on the upbringing and attitudes of young people. Bibliologists, literature experts, sociologists and theologians, as well as publicists and moral authorities were adding their voices to the discussion, criticising the publishing assortment, education system, and the families for neglect. They were demanding a stronger control or even censorship, preparing lists of harmful titles and suggesting alternative, recommended ones. This discussion was taking place in the background of political disputes and social transformations.

Every time real names and titles would be mentioned, belonging to all literary genres of that period. Besides the Polish and foreign literary classics there were mediocre crime and romance novels – often the choice was a subject of premeditated manipulation and a harsh and simplified judgement, in effect of which talented writers and poets of all literary periods were branded as pornographers, depravers and scandalisers.

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 14.

▼

The authors would like to organise the terminology used, which is present, but not always consistent and consequent, and review the list of "forbidden books" in the scientific works and Polish journalism of the end of the 19<sup>th</sup> century and the period 1918–1939; to suggest a typology which would take into account a book's place in the literary culture as well as the type and level of its "harmlessness". These texts were not, after all, "forbidden" in the legal sense and the harmlessness should be understood differently. We are dealing here mainly with the self-censorship of the teachers, librarians and priests, acting in accordance with a definite set of values. Many speeches were incidental, referring to a single or about a dozen titles; others were broader and detailed guides to the "suspicious" spheres of literature, regarding which the dispute was brought up. The books were judged regarding their social, religious and political context. Examples of this type of censorship have been accepted by some elites and sometimes also a big part of the society. Discussions and arguments which would seem to belong to the past, return and are often twice as strong as before.

**KEYWORDS:** "forbidden books", 1918–1939, reception of literature, self-censorship, typology, 19<sup>th</sup> century, 20<sup>th</sup> century.

